chłód tego miasta ma smak
oblizuję sobie palce

**I**

na dachu wyssaliśmy światło po ostatnią kroplę
zarumienieni brzuchy pełne jak przejedzone pszczoły
z łakomstwa skóra odchodziła nam płatami od łopatek
żywica w gruszki bo sokom nie ma końca

**II**

przystanek stacja benzynowa nie mogłem usiedzieć
na miejscu ryk dalej w noc chcę zapomnieć
ale mój ojciec o zapachu deszczu troskliwy jak kamień
oskalpował już z uśmiechem całe niebo z gwiazd

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

clockworklukis, dodano 26.04.2018 20:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.